

# Odwaga, DOJRZAŁOŚĆ i konsekwencja

Trzydniowy CYKL koncertowy „Weekend z Niepodległą”, organizowany po raz drugi w Filharmonii Zielonogórskiej im. Tadeusza Bairda, obfitował w różnorodny repertuar trzech rodzajów: OPEROWY, kameralny i solowy

✍ Barbara Literska

O becność muzyki operowej w Zielonej Górze ma pewną tradycję. Wpisuje się w nią między innymi projekt „Kameralna Scena Operowa” (1984–1985). Do niej nawiązał dyrektor FZ Rafał Kłoczko, prezentując dwie jednoaktówki w wersji koncertowej: *Der Pole und sein Kind, oder Der Feldweibel vom 4. Regiment* Alberta Lortzinga (1831) oraz *Flisa* Stanisława Moniuszki (1858).

Uroczystym wprowadzeniem do koncertu było wspólne wykonanie polskiego hymnu przez orkiestrę, chór oraz publiczność. *Mazurek Dąbrowskiego* zabrzmiał jeszcze dwukrotnie w opracowaniu orkiestrowym oraz wokalnie-orkiestrowym Lortzinga – odpowiednio w uwerturze oraz w finałowej części jego singla. To niepozorne dzieło okazało się zgrabnym spektaklem, pogodną muzyką z dużą dawką humoru, choć osadzoną w trudnej polskiej tematyce niepodległościowej. Kompozytor bazował na opowieści o kalekim polskim żołnierzu tułaczem z 4 Pułku Piechoty – sierżancie Janickim, który po upadku powstania listopadowego, stracie żony, domu i ojczyzny, błądził po niemieckiej ziemi ze swoim sześciolatkiem synem Franzischkiem. Na nędzne życie zarabiał pięknym śpiewem i grał na gitarze. Trafił do domu bogatego gospodarza świętującego z przyjaciółmi swoje urodziny, gdzie niespodziewanie odnalazł zaginioną żonę. Całość kończy się więc szczęśliwie, co podkreśla radosna pieśń finałowa na nutę *Mazurka*. „Nigdy nie widziałem, żeby płynęło tak dużo łez, jak wówczas, gdy wykonywano tę niewielką rzecz” – wspominał kompozytor premierę w Osnabrücku w 1832 roku. Podczas zielonogórskiego, a zarazem polskiego prawykonania tej jednoaktówki nie było łez. Były gromkie brawa dla artystów, wśród których zdecydowanie wyróżniał się baryton Szymon Mechliński (Janicky). Wykonanie było możliwe dzięki Kłoczce oraz Jakubowi Mateuszowi Lisowi, którzy odnaleźli, zrekonstruowali i opracowali partyturę. Czytelność fabuły (prezentowanej przez solistów i chór w języku niemieckim) zapewniło umieszczenie w książce programowej polskiej wersji tekstu w tłumaczeniu Katarzyny Kwiecień-Długosz.

Drobiazg Lortzinga, poruszający narodowo-wyzwoleńczą tematykę, skłaniał do głębokiej refleksji. Za to w sielankowy i pogodny nastrój wprowadziła słuchaczy w drugiej części wieczoru opera *Flis* Moniuszki – barwna muzyka, będąca kwintesencją polskości również w librecie Stanisława Bogusławskiego. Wartką i piękną brzmieniowo historię miłości Franka i Zosi opowiedzieli niezwykle zaangażowani śpiewacy, chór Teatru Wielkiego w Poznaniu i orkiestra FZ pod dyrekcją Kłoczki, któremu niewątpliwie

opera w duszy gra. Ten wieczór był magiczny, bo uroczysty, refleksyjny, a zarazem radosny.

Na koncercie kameralnym Mateusz Makuch (skrzypce) i Wojciech Kubica (fortepian) przedstawili repertuar zdominowany przez muzykę polską (autorstwa Magdaleny Cynk i Henryka Wieniawskiego). Swoją sztukę dobitnie ujawnili w *Sonacie A-dur* na skrzypce i fortepian Césara Francka – brawa dla pianisty! Na bis muzycy dali popis w stylu XIX-wiecznych wirtuozów: zabrzmiały transkrypcje na skrzypce z fortepianem utworu *Getto* Piotra Komorowskiego w opracowaniu Jakuba Kotowskiego oraz *Nokturnu cis-moll* op. 27 nr 1 Fryderyka Chopina w opracowaniu Nathana Milsteina. Szkoda jednak, że skrzypek grał z nut – nie tylko zabrakło to nieco magii, lecz także utrudniło muzykowi ukazanie pełni możliwości.

Recital Szymona Nehringa był natomiast doskonały. Pianista zaprezentował się jako wyśmienity wirtuoz, ale przede wszystkim jako artysta kompletny, potrafiący zafascynować słuchaczem na czas występu. Ukazał świetne wyczucie formy muzycznej i umiejętność jej budowania zarówno w całym recitalu, jak i w czterech bardzo różnych stylistycznie kompozycjach. Co więcej, zaproponował ich interesujące interpretacje. Forma recitalu była trzyczęściowa, muzykę wielkich romantyków – Chopina (*Andante spianato* i *Wielki polonez Es-dur* op. 22) i Liszta (*Vallée d'Obermann*) – otaczały brzmienia Szymanowskiego (na początku) i Debussy'ego (w zakończeniu). Z sześciu wybranych *Mazurków* op. 50 Szymanowskiego Nehring stworzył jedną, bardzo spójną, choć

wewnętrznie zróżnicowaną kompozycję, rozpoczynając od skocznych mazurów nr 11 i 6, poprzez kujawiakowy nr 13, motoryczny, oberkowy (niemal jazzowy) nr 18, aż po góralskie nry 17 i 16. Zachwylił też wykonaniem 12 *Preludiów* z I zeszytu Debussy'ego – skupionym, pełnym wyobraźni, rysującym przed słuchaczem poetyckie obrazy. Szymon Nehring objawił swój talent kolorysty, który potrafi wydobyć różne niuanse barwowe z instrumentu nawet tak trudnego do okiełznania, jak fortepian kawai z Filharmonii Zielonogórskiej. Na nieunikniony bis zabrzmiały dwa pierwsze mazurki Szymanowskiego z op. 50.

„Weekend z Niepodległą” potwierdził realizowaną przez Filharmonię misję wprowadzania do repertuaru mniej znanej muzyki. Świadczy o tym także wykonanie tygodni wcześniej *Czterech dialogów* na obój i orkiestrę Tadeusza Bairda przez Mateusza Żurawskiego i orkiestrę FZ pod dyrekcją Vincenta Kozlovsky'ego. Odwaga, dojrzałość i konsekwencja charakteryzują obecne programowe działania tej instytucji. ✍

11–13.11.2022  
Zielona Góra  
Weekend  
z Niepodległą